

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone na o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Ustawy aprowizacyjne przyjęte przez komisję sejmowa

Po dłuższej rozprawie komisja dla spraw aprowizacyjnych uchwaliła projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Projekt ten referował poseł Snopczyński, podkreślając, że ustawa ma być dla rządu instrumentem przygotowania dostatecznego zaopatrzenia ludności całego kraju w przedmioty powszedniego użytku oraz zwierząt gospodarskich w paszę tak w czasie pokoju jak i na wypadek wojny. Ma to być zatem prawo wyjątkowe. Co do redakcji projektu, to redakcja ta skonstruowana jest bardzo mocno pod kątem widzenia walki ze spekulacją.

W toku dyskusji przemawiał m. in. p. wiceminister Wierusz-Kowalski.

Projekt uchwalony został z kilkoma poprawkami. M. in. ograniczono prawo przekazywania przez wojewodów uprawnień w kwestii regulowania cen. Projekt rządowy przewidywał przekazywanie tych uprawnień władzom powiatowym, oraz zarządom gmin wiejskich i miejskich. Komisja te uprawnienia ograniczyła tylko do władz powiatowych administracji ogólnej i prezydentów miast wyzwolonych.

Uregulowanie cen na podstawie wprowadzonych poprawek odbywać się będzie po wysłuchaniu opinii przedstawicieli

właściwych terytorialnie izb przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych.

Z kolei komisja przyjęła projekt noweli do dekretu o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi oraz obrotu hurtowego mięsem. Ustawę referował pos. Dębicki.

Komisja w toku obrad wprowadziła szereg zmian, polegających na rozszerzeniu roli opiniodawczej samorządu gospodarczego.

Poza tym początkowy projekt został zmieniony w kierunku uwzględnienia niektórych postulatów rzemiosła, oraz organizacji rolniczych. W myśl tych zmian sprzedaż komisową zwierząt gospodarskich i drobiu będą mogli wykonywać na targowiskach, ujętych specjalnym rozporządzeniem ministra rolnictwa, wyłącznie komisjonerzy koncesjonowani, oraz organizacje rolnicze, uprawnione do tego przez ministerium rolnictwa. Ustawa nie niejsza wprowadza bardzo istotną zmianę w dotychczasowych zwyczajach handlowych, gdyż zabrania komisjonerom dokonywania transakcji na własny rachunek. Chronić też będzie rolnika producenta od niebezpieczeństwa wyzysku ze strony nie sumiennych pośredników. Otwiera ona również duże pole usprawnienia obrotu artykułami zwierzęcymi przez organizacje rolnicze.

Czy p. min. Beck odpowie co zamierza zrobić w obronie Polaków w Niemczech?

Ks. dr Józef Lubelski złożył interpelację do min. spraw zagranicznych w sprawie tragicznego położenia Polaków w Niemczech.

Ks. Lubelski powołuje się na memoriał zarządu Związku Polaków w Niemczech, przesłany ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frickowi, stwierdza ciężkie warunki w jakich, mimo deklaracji listopadowej rządu Rzeszy z ubiegłego roku, wydanej przez kanclerza Hitlera, nadal żyją Polacy w Niemczech i podkreśla, że od tego czasu położenie ludności polskiej w Niemczech pogorszyło się znacznie.

Pogorszenie to zaznacza się w szkolnictwie, w dziedzinie językowej, gospodarczej, pracy itd. Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się coraz to liczniej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim jakkolwiek ludność gmin mówiąca językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku jest znacznie liczniejsza. Ustawy o zagrodach dziedzicznych i obrocie ziemią są obecnie stosowane na całej linii do ludności polskiej w Niemczech i to przede wszystkim tam, gdzie ludność polska jest autochtonna, od wieków na swej ziemi osiadła.

Chłop polski, którego jedyną ostoją jest jego ziemia od pokoleń dziedziczna ojcowizna usuwany jest gwałtem z roli i rzucony na pastwę losu. Na podstawie dowodów dotyczących najważniejszych tylko dziedzin okazuje się, że położenie ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej nie można uzgodnić z deklaracją rządu Rzeszy z dnia 5 listopada 1937 r. i że jest ona naprawdę tragiczną.

Interpelant prosi p. ministra o wyjaśnienie co zamierza uczynić w obronie gnębionych i prześladowanych Polaków w państwie niemieckim.

* * *

Niemiecki minister spraw wewnętrznych odpowiedział delegacji Zw. Polaków, że Polacy w Rzeszy nie mają powodów do narzekania. Zobaczymy więc, co interpellantowi odpowie p. min. Beck.

Ze swej strony uważamy, że nie tylko ks. dr Lubelski powinien był zgłosić taką interpelację, zresztą całkiem słuszną, ale cały Sejm powinien był się sprawą tą należycie zainteresować.

Czy Francja zerwie układ z Sowietami

W Anglii przypuszczają, że konferencje odbyte niedawno przez min. Becka z ambasadorami Anglii i Francji mogą mieć wielki wpływ na los paktu sowietcko - francuskiego. Rozwiązanie tego paktu miałyby przyczynić się do wzmocnienia sojuszu Polski z Francją.

Są to oczywiście narazie tylko przypuszczenia, wysuwane przez

pewne koła polityczne Anglii. Inne zaś koła widziałyby najchętniej, aby Francja wycofała się powoli również ze swoich zobowiązań wobec Pragi.

W nieznane

Premier Składkowski udał się w niewiadomym kierunku dla przeprowadzenia inspekcji urzędów.

Z ostatniej chwili

100 OSÓB ZABITO.

Na północno - zachodniej granicy Indii doszło do krwawego starcia między oddziałami afgańskimi a krajowcami. Przyszło 100 osób należących do jednego z plemien zostało zabitych.

ZIEMIA ZAGRZEBAŁA PRZESZŁO STO OSÓB.

W Japonii, w miejscowości Akasawa po długotrwałych deszczach oraz licznych wstrząsach podziemnych, obsunęła się ziemia, grzebiąc 100 ludzi. Wydobyto dotychczas dopiero 9.

OBERWAŁ SIĘ DZWIG Z ROBOTNIKA MI.

W położonej w pobliżu Tokio kopalni srebra zerwał się dźwąg zwożący do szybu górników. Dwunastu górników poniosło śmierć na miejscu.

STRACENIE BANDYTÓW SAMOCHODOWYCH.

W Berlinie stracono braci Waltera i Maksa Goetze skazanych za szereg napadów na samochody i stacje benzynowe, dworce kolejowe oraz za zabójstwo funkcjonariusza policji i robotnika.

Przykład min. Hore Belisha

Anglia ma w tej chwili nielada sensację polityczną. Jej minister wojny pogwałcił prawa demokratyczne.

Posel Duncan Sandys nabral przekonania, że stan uzbrojenia Anglii jest niedostateczny, a w szczególności brak W. Brytanii dział przeciwlotniczych. To samo twierdzi teść jego, Winston Churchill, który uważa, że winien temu nieudolny — jego zdaniem — minister wojny, Hore Belish. Posel Sandys wystosował więc zwyczajem parlamentu angielskiego do ministra wojny interpelację, w której twierdzenie swe uzasadnił dokładnymi cyframi z dziedziny uzbrojenia. Min. Hore Belish, dopatrując się w interpelacji naruszenia tajemnic wojskowych i chcąc siebie ratować, zareagował na interpelację generalnym prokuratorem i sądem wojennym. Posel Sandys nie dał się jednak zastraszyć i poruszył Izbę gmin, która natychmiast zareagowała stanowczą obroną praw poselskich.

Sprawa jest jeszcze tematem gorących obrad, ale już przewiduje się, że p. Hore Belish jest na stanowisku ministra wojny mocno zachwiany. Jeżeli bowiem pos. Sandys podał prawdziwe cyfry i na nich oparł swoje twierdzenie, że stan uzbrojenia Anglii jest niedostateczny, to widocznie miał rację, chociaż naruszył tajemnice wojskowe. W takim wypadku więc i p. Hore Belish potwierdził, że jest ministrem nieudolnym. I ustąpienie jego ze stanowiska ministra wojny, który jest odpowiedzialny za obronność kraju, będzie następstwem całkiem na miejscu i godne państwa demokratycznego.

Dla nas sprawa ministra Belisha może posłużyć jedynie jako przykład. Widzimy przede wszystkim, w jaki to sposób chciał się bronić minister wojny przed zarzutem niewypelnienia swoich obowiązków. Na wzór totalny chciał niewygodnego posła postawić w stan ciężkiego oskarżenia. — A dalej, na przykładzie min. Hore Belisha widzimy, jak się na takie łajdactwa ministerialne reaguje w państwach naprawdę demokratycznych.

Wystawmy sobie jednak: coby, się to działo w innych państwach totalnych czy kryptotalnych, gdyby tam wytknięto komuś, że, nie opuszczając żadnej okazji, za wiele o obronności gada, a za mało czyni!?

Gdzie by tam taki, choćby nawet poseł, skończył?

St. K.

Aż w uszach dudni

Ogłoszona została deklaracja legionowo-peowiacka. Legioniści uchwaliли ją na zjeździe delegatów Związku Legionistów Polskich w Warszawie w dniu 25-ym czerwca br., zaś Peowiacy na zjeździe delegatów Związku Peowiaków w Wilnie w dniu 27-ym czerwca br.

Warto się z treścią tej wspólnej przez aklamację uchwalonej, deklaracji zapoznać:

„My, szeregi legionowo-peowiackie, jako zwarty obóz byłych żołnierzy Komendanta Józefa Piłsudskiego, stwierdzamy niezłomną postawę i wolę wypełniania obowiązków, włożonego na nas przez Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, podnoszenia życia polskiego wzwymy we wszelkich jego dziedzinach. Ponad ambicje i sympatie osobiste, ponad trudy i troski życiowe. Legioniści i Peowiacy nie zionnie bronić będą najwyższego honoru — honoru służby Ojczyźnie. Honor służby wymaga od nas, byśmy spuściznę po Komendancie stale pomnażali, a pracę swoją na każdym stanowisku tworzyli Polskę mocniejszą i doskonalszą.

Przez służbę w szeregach strzeleckich, drużyniackich, legionowych i peowiackich, przez walkę o niepodległość, przez wspólną szkołę wychowania żołnierskiego i obywatelskiego, jaką przeszliśmy, łączy nas wszystkich wielka odpowiedzialność wobec dnia dzisiejszego i wielkiego jutra Rzeczypospolitej.

Ofiarnością swoją i pracą, jednością braterską, wysiłkiem ducha i serc naszych — pobudzać będziemy naród do pełniejszego i doskonalszego życia, na którym oparta musi być potęga Państwa i jego siły obronne.

W tym marszu kolumnowym legionowo-peowiackim przewodzi Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz. Rozkazy Jego i powierzone nam zadania wypełniać będziemy w poczuciu żołnierskiej dyscypliny i pełnej ufności do Wodza.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, powołany do życia przy poparciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Śmigłego-Rydza, prowadzi do wytworzenia w narodzie polskim zorganizowanej i jednolicie kierowanej woli do podciągnięcia Polski wzwymy.

Legioniści i Peowiacy winni brać udział w pracy nad zjednoczeniem wszystkich sił czynnych w narodzie.

Z postawy naszej i ducha naszego płynie wielki nakaz: Legioniści i Peowiacy naprzód, do największego wysiłku i największej ofiary, by wespół z tymi, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za przyszłość Polski, pociągając za sobą młode pokolenie, wyrastające już w słońcu wolności — usuwać wszystko, co dzieli, i budzić jedność całego narodu w rzetelnej pracy dla wielkości Polski.

No, i czyż to nie dudni w uszach od tego zbioru frazesów, pustych i napuszonych?

Przecież od kilku lat, aż do znużenia, powtarza się społeczeństwu polskiemu o tym tworzeniu Polski mocniejszej i doskonalszej, o tym niezłomnym bronienu najwyższego honoru — honoru służby Ojczyźnie. Z tym jednak, że przed tym każdy z osobna takie hasła głosił. Dziś legioniści z peowiakami zwarli się w jeden obóz byłych żołnierzy marsz. Piłsudskiego i wspólnie uderzyli w wielki ton.

W wielki ton! Wielki, ale pusty! Bo gdzież jest choćby najmniejszy znak, że spełniło się coś z tego wszystkiego, co obiecywali przez tyle lat? Gdzież choćby tylko owo bronienu honoru służby Ojczyźnie? Nie ma tego. Ukuto nowy ten termin po

wszystkich aferach Twardowskich, Krawczykach, Czarnockich, Parylewiczach i tylu innych, wywodzących się przeważnie z obozu peowiacko-legionowego. Ten nowy termin miał pokryć zakłopotanie, bo wstyd nie posiadają, wyniki z tych różnych, bardzo głośnych, afer, które były najbardziej dowodem, jak to się walczy z... nieprawościami... w obronie honoru służby Ojczyźnie!

Dziś te wszystkie apele i deklaracje peowiacko-legionowe nie odnoszą żadnego skutku. Po próżnicy odwołują się do ludzi dobrej woli, a zwłaszcza do narodu, aby go zjednoczyć. Trudno bowiem dziś znaleźć posłuch u tych, których się odtrąciło przemocą w 1926-tym. Trudno się dziś podejmować roli jednoczycieli, kiedy się naród po drodze zgubiło.

Dziś te apele tylko nieprzyjemnie w uszach dudnią.

Ale jedną dobrą stronę ma ostatnia deklaracja legionowo-peowiacka.

W Kłajpedzie doszło do rozruchów

W czwartek doszło w Kłajpedzie do rozruchów ulicznych, spowodowanych przez Niemców kłajpedzkich.

Wynikiem tych rozruchów jest jeden zabity i 14 osób ciężko rannych. Policja nie mogła wzbudzonych tłumów uspokoić, wobec czego przywołano straż pożarną, która przyprowadziła porządek przy pomocy wody.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

12 milionów złotych rocznie wynosi sama tylko obsługa (odsetki) długów zaciągniętych przez Fundusz Pracy. Dawniej tylko 100 tysięcy zł Sejm ograniczył upoważnienia Funduszu Pracy do zaciągania dalszych kredytów. Tylko w wyjątkowych wypadkach będzie mógł zaciągnąć pożyczkę do 10 milionów złotych, oczywiście za pozwoleniem Sejmu. Inaczej bowiem groziła instytucji tej likwidacja. To było do przewidzenia.

Dodatkowych kredytów dla rządu uchwalił Sejm i to 200 tysięcy na zakup mebli artystycznych dla Zamku Wawelskiego, 640 tys. na zakup gmachu dla Oficerskiej Szkoły Policyjnej we Lwowie i 921 tys. na wydatki związane z nową ustawą aprowizacyjną, łączącą wszystkie sprawy wyżywienia w Min. Rolnictwa.

O jeden rok mają być przyspieszone wybory. Tak podobno mówią w politycznych kołach warszawskich. Czy istotnie w roku 1939 odbędą się wybory, trudno przewidzieć. Dobrowolnie chyba wyborów nie rozpisać. Nie mają interesu.

Najważniejszą siłą w Polsce to Stronictwo Ludowe, — tak twierdzi p. Robert Dreux w „L'Ordre”, pisząc o tegorocznych manifestacjach chłopów polskich. P. Dreux uważa, że Stron. Ludowe ma przed sobą wielką przyszłość. Ta opinia francuska bardzo nas cieszy. Jeszcze więcej cieszyłby się chłop, gdyby wreszcie w Polsce tak się o Stronictwie Ludowym wszyscy uczciwie wyrażali.

Jeszcze jedna grupa poselska ma powstać w Sejmie i to grupa posłów Stronictwa Demokratycznego, które się obecnie montuje.

Minister oświaty ustąpi? Mówią, że minister oświaty, p. prof. Świętosławski, ma przyjąć stanowisko w przemyśle węglowym. Nawet nowych tych obowiązków miałby przyczynić się do zrezygnowania ze stanowiska ministra oświaty. Następcy się jeszcze nie wymienia.

Z polityki zagranicznej

Teraz ale dosyć! Czechosłowacki minister sprawiedliwości zapowiedział, że będzie pociągał do surowej odpowiedzialności wszystkich urzędników państwowych, biorących udział w knowaniach przeciwko całości Republiki. Widać, że tu się demokracja kończy. I bardzo słusznie. Brac pieniadze od państwa i intrygi faszystowsko-niemieckie przeciwko własnemu państwu uprawiać, to za dużo.

Nareszcie wiadomo, kto ponosi odpowiedzialność wobec dnia dzisiejszego i wielkiego jutra Rzeczypospolitej.

Strzelcy, drużyniacy, legioniści i peowiacy. Sami się teraz przyznali! Nareszcie wiadomo, kto będzie odpowiadał za to wszystko, co się poprzec ostatnie dwanaście lat w Polsce działo i kto będzie ponosił skutki tego wszystkiego, gdy nadejdzie Wielkie Jutro Rzeczypospolitej!!!

W to Wielkie Jutro Rzeczypospolitej wierzymy, inaczej oczywiście jak deklaranci legionowo-peowiacy, ale wierzymy też, że to Jutro zastanie wszystkich do rzeczy wielkich przygotowanych. Oczywiście bez deklaracji szumnych i bez tych wszystkich, którzy od kilku lat jedynie deklamowali i powtarzali jedno i to samo w kółko, zmieniając tylko czasami takt, — powtarzając, aż w uszach dudniło!

K.

Co piszą inni...

Co narobiły płoty...

Znane jest wszystkim właścicielom pól zarządzenie władz administracyjnych o „rozstrzelaniu” i pomalowaniu pól. Zwłaszcza ci znają tę awanturę płotową najlepiej, którym tę awanturę wójtowie przy asystencji policji płoty poprostu... wyrócili. Ano, jak rozkaz, to rozkaz! Nic to, że ludzie na wsi nie mają na wybiełenie po chorobach zakaźnych czy to chałupy, czy też chlewów. Nic to, że brak pieniędzy na niejedno najbardziej palące potrzeby w gospodarstwie. Płoty muszą być dostosowane do okólnika pana premiera i... koniec!

I nie tylko chłopci mają z tego tytułu zgryzotę. Nawet starostowie. Pan premier z powodu tych pól zwolnił starostę powiatu olkuskiego, a staroście powiatu miechowskiego zagroził, że ten sam los go spotka, jeżeli w powiecie swoim nie zaprowadzi z płotami porządku w myśl ostatniego okólnika. O zwolnieniu starosty ukazał się specjalny okólnik.

O tym okólniku pisze konserwatywny „Czas”:

Wreszcie stosunek p. Premiera do jego podwładnych w danym wypadku do starostów, Gen. Składkowski ogłasza w swoim okólniku że starostę olkuskiego zwolnił z zajmowanego stanowiska, ponieważ nie dbał on dostatecznie o owe nieszczęsne płoty, a staroście miechowskiemu zagroził, że go wyleje, o ile w ciągu dwóch tygodni dotychczasowych w tej dziedzinie zaniedbał nie naprawić. Jestem zwolennikiem jak najdalej posuniętej dyscypliny w administracji państwowej. P. Premier nam wybacz, że pomimo ostrych represji, które w stosunku do owych dwóch starostów zastosował, podtrzymamy nasz zarzut, że w administracji dotychczas nie wszystko jest w należyty porządku. Pragnęlibyśmy jednak, by powód zwalniania starostów był inny niż ten, który spowodował surowe zarządzenie p. Premiera. Bo jeśli panowie starostowie olkuski i miechowski są dobrymi administratorami swych powiatów, jeśli ich stosunek do samorządów jest właściwy, — jeśli dbają o należyty stan dróg, jeśli na terenie ich powiatów panuje spokój, to gdyby to od nas zależało byśmy im jakiś niepomalowany parkan darowali. To jedno, a po drugie nie trafia nam do przekonania publiczne piętnowanie starostów, zwłaszcza, jeśli chodzi o starostów, jak w danym wypadku starostę miechowskiego, który jeśli płoty w swoim powiecie należycie pomaluje ma tam nadal pozostać. Czyż takie publiczne napiętnowanie nie obniża autorytetu tego człowieka, i wogóle autorytetu tego urzędu? Panom starostom mamy niejedno do zarzucenia. To też każdy objaw kontroli ze strony Ministra Spraw Wewnętrznych witamy z radością. Niech jednak ta kontrola podnosi autorytet danego urzędu, przyczynia się do usprawnienia jego działalności, a nie odwrotnie. Obawiamy się, że okólniki p. Premiera w rodzaju ostatniego odniosą właśnie ten odwrotny skutek.

Wiele słuszności posiadają wywody „Czasu”. My jednak obawiamy się czegoś innego. Że te okólniki obniżają powagę nie tylko starostów i urzędników starościńskich, ale i samego wystawcę okólników w nieszczególnym stawiają świetle. Bo, czy to przystoi?

K.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

„Czarna lista” przeciwników Henleina została wykryta przez policję czeską sekretariacie str. sudecko-niemieckiego. Na listach figurowało 1200 nazwisk. Wiadomo, jakby się hitlerowcy z nimi rozprawili.

Ze świata

W Niemczech od roku 1932 do 1937 konsumpcja napojów spirytusowych wzrosła o 76%. Wymowne, co?

Pod Berlinem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Podczas lotu próbnego z wysokości 4000 m spadł trzymotorowy samolot. Cała załoga w liczbie 7 osób i to wyłącznie lotników-rzeczoznawców, poniosła śmierć.

Na Rusi Podkarpackiej piorun uderzył w Kolibę zabijając 156 owiec. Pasterze ocaleli.

Słynna gwiazda filmowa Greta Garbo i narzeczony jej sławny dyrygent, Polak, Stokowski podczas przejażdżki samochodowej w Szwecji, gdzie oboje przebywają ulegli wypadkowi. Nie odnieśli jednak poważniejszych obrażeń.

Jugosławie nawiedziły po tropikalnych upałach, panujących tam od tygodnia, burze, grad i pioruny. Skutkami były powoździe, katastrofy kolejowe i komunikacyjne spowodowane podmyciem torów i mostów.

Cholera w Hongkongu szerzy się coraz bardziej. Stwierdzono, że morze zakażone jest tą straszną zarazą. W ostatnim tygodniu jak stwierdzono, przypada 7 wypadków zachorowania na 24 godziny.

9000 domów w Tokio znalazło się pod wodą. Ulewny 4-godzinny deszcz spowodował bowiem wylanie rzeki Odogowa przepływającej przez stolicę.

Yokosuku tenże sam deszcz spowodował oberwanie się skał. Lawina zmiotła stojący u stóp góry budynek szkolny porywając i zabijając równocześnie około 30 dziewczynek w nim się znajdujących.

Chińczycy zerwali tamy na Wielkim Kanale Cesarzkim. Ogromny obszar żywej ziemi jest pod wodą. Obszar ten zajmowany jest przez Japończyków.

W Górnym Egipcie we wsi Szalali krokodyl porwał z grupy kąpiących się chłopców jedno dziecko, zmiąłdział ciało w swej paszczy i pożarł na oczach przerażonej ludności i policji.

W Albuquerque, (Nowy Meksyk) porwano 21-letniego Johna Nedilla Mac Cormicka, syna wydawcy chicagowskiego i spadkobiercę olbrzymiej fortuny.

Rząd musi ujawnić plany gospodarcze

Naczelna reprezentacja rolnictwa w sprawach aprowizacyjnych państwa

W Związku Izb i Organizacji Rolniczych odbyły się w dniu 25 bm. obrady w sprawie zasad współpracy w zakresie zagadnień aprowizacyjnych oraz w sprawie cen artykułów rolnych.

Zasadniczy referat wygłosił wice-minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Kowalski, przedstawiając organizację, plan oraz problemy, związane z polityką aprowizacyjną państwa, poruszając plany produkcji polityki zapasów oraz urządzeń przetwórczych.

Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której stwierdzono, że największą uwagę w polityce aprowizacyjnej należy kłaść na opłacalność produkcji rolnej, która musi być podstawą wszystkich poczynań rządu. Przy polityce zapasów należy dbać o to, by te zapasy zostały rozmieszczone przede wszystkim w majątkach i śpichlerzach chłopskich. Omówiono również zagadnienia związane z importem surowców do kraju. Import tych surowców winien ustać wobec tego, że rolnictwo w Polsce jest już w stanie samo je produkować i dostarczać w rozmiarach potrzeb krajowych. W polityce urządzeń przetwórczych podkreślano konieczność powstawania urządzeń chłodniczych i przetwórczych, rozmieszczonych po całym kraju.

Zabierający głos w dyskusji podkreślali, że należy rozwiązać już dzisiaj aprowizowanie wojsk bezpośrednimi dostawami rolników i to w sposób, aby ostatecznie znikły dostawy do garnizonów wojskowych przez żydowskich pośredników. Stać to się może jedynie wówczas, gdy zostaną zmienione sposoby czynienia zakupów przez wojsko. Spółdzielczość rolnicza w pierwszej linii winna zająć miejsce żydowskich pośredników. Zabierającym głos w dyskusji odpowiadał wice-minister Kowalski, przyznając słuszność w stawia-

niu czołowych zagadnień, podkreślając, że jest niemożliwym pominiecie zagadnienia opłacalności produkcji rolnej.

ROLNICTWO W OBAWIE PRZED SPADKIEM CEN.

Następnie wygłosili referaty p. Wakar: „O sytuacji na rynkach żywności” oraz p. Domański: „O sytuacji na rynkach zbożowych”.

Na rynku żywności weszła Polska w roku bieżącym z najwyższym poziomem trzody chlewnej, które obecnie już spada. W stanie bydła nastąpiły pewne straty spowodowane brakiem pasz oraz przyszczyką.

Największymi odbiorcami trzody chlewnej są w tej chwili, Anglia, Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Państwa te odbierają 97% naszego eksportu. Na rynkach tych państw nie należy spodziewać się wielkich zmian. Na rynkach niemieckich istnieje perspektywa wzrostu cen, to samo odnosi się do rynków angielskich ze względu na niepowodzenie wyników angielskich w dziedzinie osiągnięcia samowystarczalności w produkcji zwierzęcej oraz dużego spadku pogłowia w Danii. Niespodzianki natomiast mogą nas czekać na rynku amerykańskim, ze względu na zamierzenia w kierunku wprowadzenia cła ochronnego

przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Gorzej natomiast przedstawiają się perspektywy na rynku zbożowym. Urodzaj w kraju, należy przypuszczać, że będzie zbliżony do dobrego. Jeżeli w roku nieurodzaju i braku pasz, mieliśmy około 200 tysięcy ton nadwyżki, to należy się spodziewać, że następne zniwa podniosą tę nadwyżkę do 800.000, a nawet jednego miliona ton.

Na rynkach światowych należy zanotować wzrost obszarów zasiewów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, normalne zniwa w Kanadzie wobec zeszłorocznego nieurodzaju, który dał Kanadzie zaledwie 2 miliony ton nadwyżki, wobec normalnych 10 milionów ton. W Europie, poza Włochami, przewiduje się na ogół dobry urodzaj, co przyniesie tego rodzaju nowe fakty, jak np., że Francja gotuje się do roli eksportera zbóż.

Kupujących nie będzie więcej, stogi natomiast będą większe. Mogą oczywiście na rynkach zbożowych zaciążyć zagadnienia polityczne, względnie zarządzenia wymienne poszczególnych państw, jak też nastawienie U. S. A. pędzenia spirytusu z kukurydzy, co naturalnie w najbliższym czasie nie odegra większej roli. Cena światowa wynosi dzisiaj mniej-

O inny kurs wobec Niemców

Na odbytym w Kielcach zjeździe wojewódzkim Stron. Ludowego, po referacie prof. Kota uchwalono szereg rezolucyj, m. in. żądającą wykonania uchwał Kongresu krakowskiego, przesyłającą życzenia członkom, działającym w kraju i za granicą, wreszcie — żądającą zastosowania względem mniejszości niemieckiej w Polsce takiej samej taktyki, jaką sto-

sują Niemcy względem Polaków w Trzeciej Rzeszy.

Zjazd uchwalił również rezolucję przeciwko rozbiorowi Czechosłowacji przez Niemcy, jako niebezpiecznej dla innych narodów słowiańskich.

W skład zarządu wojewódzkiego zostali wybrani pp. Nowak, Poniecki, Bochnia, Kaczmarczyk i mec. Łazarczyk.



więcej za jeden kwintal żyta 10,50, pszenicy 13,00, jęczmienia 12,00, owsa 10,50. Wobec tego należy spodziewać się dużego spadku cen po zniwach w Polsce, jeżeli nie zostanie wydane zarządzenie, któreby poprzez premiowanie eksportu rolnego utrzymało u nas ceny na wyższym poziomie. Eksport rolny jeszcze jest u nas konieczny i z tego powodu, że jak się okazuje, w przyszłym roku grozi nam deficyt bilansowy w sumie od 150 do 300 milionów złotych. Jeżeli chodzi o zwiększenie eksportu dziedzinie są bardzo małe, wobec przemysłowego, to możliwości w tej czego nie można przewidywać zwiększenia przyływu dewiz. Można więc tylko liczyć na wzmożenie eksportu rolnego, przy czym największe możliwości istnieją przy eksporcie zboża. Po wysłuchaniu tych referatów stwierdzono w dyskusji konieczność wydania zarządzeń, któreby określiły, wyraźnie politykę gospodarczą rządu, prowadzoną wobec rolnictwa, gwarantującą rolnictwu obronę przed ewentualną katastrofą po zniwach.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

„Lepi by ci było kamień młyński uwieścić sobie u szyi i we wodę skoczyć” — lepi by było dla cie utopić się, aniżeli — bracie kochany — wejść w drogę swojej żonie.

Żeby tego w złą godzinę nie powiedział! — dopiero na mnie wyklinały chłopcy.

Śłodziki to było — lasło się — a ślepkami cie wierciło ki świdrem. Myślałeś sobie: — Dalibóg aniołek — słodki plaster miodu — kochane dziewczętko — moja kobyłka. Tak sobie ano myślałeś. Ta po kątach wej szeptali różności. Koledzy twoi na cie patrzyli ze łzami w oczach, żałośnie, jak na ciele, brykające wesoło, a idące prosto do szlachtozu. Nie śmieli ci nic mówić. Zaraz się brołeś do bijatyki. Dali pokój — choć serca się im ścisnęły.

Ano nieszczęście nie zatrzymasz. Kóždy dostanie co mu pisane.

Chciałeś się okobiycić — mosh kobyte i basta.

Letko ci było — wesoło — radośnie — jakbyś pół nieba conojmni przycisnął do piersi.

Po głowie ci sie tłukły szczęśliwe myśli.

A „— twoja wej kobyta — jakby aniołek z pod oka na cie patrzył. Jakżeś na niom spojrzół to uśmiechnął się i mrugnął bestia, że oż cie ciarki przechodziły. Ale kiedyś sie jeno obrócił to te słodziki oczka mierzyły cie od stóp do głowy — szukały słabego miejsca, za któreby cie można chwycić i wziąć pod nogi — a jak w mieście mówią — pod pantofel.

Skóńczóło sie wesele.

Przyszła codzienna harówka a kłopoty, że Boże Drogi.

Pore tygodni — jeszcze cisza, spokój — słodkości sobie z kobyłą prawicie.

Oż tu naroz pierwszo sprzeczka; Poszł o nic. Złapołeś jom, jak pszynicom pasła kury. Powiedziałeś, że tak ni można.

Wymówiła ci, że jyno o konie dbosz To cie użarło.

— Konie ważniejsze — uroczyćcie oświadczyłeś.

Nieszczęsny bodejbyś był sie ugryz w język!

Twój anioleczek, jak sie nie podeprze w bok, jak sie nie rozsiardzi — jak nie

puści w ruch języczka, jak niechluśnie potokiem słów!

Stanałeś jakby cie kto klónicą przez łeb dzielił — jakbyś sie w słup soli przemiął.

A słowa — potoki słów leciały, jak kamienie, jak groch na twoją nieszczęsną głowę, biły cie, szarpały — brzęczały kłasy jadowite — prosto jakby kto w cierycy len tłukł... Było tam o opieraniu, o żywieniu, o łataniu spodni, o porządkowaniu, o twoji niezaradności.

Chciałeś powstać, wryknąć.

Dzie tam — jeszcze większy pisk — i grad jadowitych słówek.

Zatkołeś uszy — i uciekłeś, coś miał si do stajni. A jeszcze za tobą pogoniły grozby rozsiardzonej połowicy.

Kobyta wzyna górę. I już tero codzieli — biada jakbyś sie ji w czym sprzeciwił. Tyla ci lba nasuszy, że ustąpić musisz, dło świętej zgody i świętego spokoju.

Tako ci wej już ta w tych naszych kobytach natura siedzi — wcale nie anielsko — ba całkiem kłótlivo.

— Diabeł ji chyba nie do rady — mruknęłeś sobie nieroz pod nosem.

I znowu żeś sie nieszczęśniku pomylił!

Ta sama wej kobyta twoja, która by dała sobie, nie z jednym ale ze sto takimi jak ty chłopami, rade, ta sama kobyta stanęła jak przed obrazem, przed paniami

dziedziczkami.

Odbywał sie taw tych dniach w Poznaniu zjazd kół włościańskich.

Wybrali na delegatke twojom kobyte.

Chodziło o to, żeby kobyty tak zrobiły w Włościankach, jak chłopcy w Kółkach Rolniczych, dzie już dziedzice ni majom nic do godanio.

Myślałeś sobie:

— No, moja, ta jym do! Oż ci sie żół zrobiło dziedziczek, bo wiedziółeś, co z tobą twoja wyrobiła.

Nieszczęśniku — wydz, że ani twoja ani żodno kobyta nie postawiła sie jak należy. Cołki czas na zjeździe wrzeszczały: „niech żyjom dziedziczki” — „proszymy o opiekę”.

Takie sie naroz potulne zrobiły, że oż dziw, nie do poznanio.

Rano przed wyjazdem jeszcze ci pore włosów z czupryny wydarła, a w południe na zjeździe stoła cicho i wychwolała dziedziczki.

— Czekaj — jo ci dom — przyrzekłeś sobie.

Zrób tak: Jak kobyta zacznie na cie chałasować to powiydz ji:

— Zostow to sobie na Zjazd Włościanek — a mnie dej spokój. Patrzcie jóm! Wobec dziedziczki to ani mru-mru, a na swoim chłopie to sie bydzie mścił!

Zostow sobie język na dziedziczki.

Zastanówcie się...

List berlińczyka do Niemca w kraju Sudeckim

Jedno z pism niemieckich w Czechosłowacji ogłasza wyjątek z listu, jaki pewien Niemiec w Czechosłowacji otrzymał od swego przyjaciela z Berlina.

Berlińczyk ten pisze:

„Wiele czytałem o „ucisku” Niemców sudeckich... Wszyscy mówią o tym zjawisku i lękają się wojny. Czy to nie jest nonsens, że dążycie akurat do Niemiec kraju największego ucisku i niewolnictwa? Tak, kochany przyjacielu, dziś macie jeszcze wolność, której wam zazdrościmy. Tego u nas już nie ma. Tu istnieje jedna tylko opinia, a kto ma inną, tego skazuje się na więzienie. A kto konspiruje z obcym państwem, ten zostaje skazany na śmierć.

Często myślę o demokratycznych Niemcach, w których wybierałem do gminy tego, którego uważałem za prawdziwego obrońcę moich interesów. Dziś w Trzeciej Rzeszy nie mam nic do powiedzenia, a przedstawiciele gminy są z góry mianowani. Nie rozporządzam nawet swoją własną osobą. Muszę „dobrowolnie” należeć do tej lub owej organizacji oraz „dobrowolnie” składać ofiary na „jedno danie” w przeciwnym razie tracę pracę. Czy to jest wolność i czy do tego dążysz? Z pewnością nikt tego nie chce, ale wielu twoich znajomych Niemców to tylko widzi, że w Trzeciej Rzeszy są większe zapomogi dla bezrobotnych, aniżeli tam u was. Od dawna wiadomo, że nam, berlińczykom, lepiej się powodziło, aniżeli mieszkającym na pogranicznych, a w szczególności wam, Niemcom sudeckim. Przyczyna tego tkwi w uprzemysłowieniu, a wreszcie w tym, że organizacje robotnicze wywalczyły dla nas lepsze warunki egzystencji. Inna rzecz, czy nam także dzisiaj lepiej się powodzi. Przytoczę ci kilka liczb i ty sam rozstrzygniesz.

Przed nastaniem Trzeciej Rzeszy potrącenia z pensji wynosiły 12 proc. Dziś wynoszą od 20 do 25 proc. Powiesz może, że my zarabiamy teraz lepiej, aniżeli dawniej. Otóż sam wiesz co Führer powiedział, a mianowicie, że podwyżki pensji nie są do pomyślenia, chyba że wydajność pracy wzrośnie.

A jak stoi sprawa cen?

Od wielu moich kolegów słyszałem, że

za republiki weimarskiej lepiej żyli, pobierając zapomogi dla bezrobotnych, aniżeli teraz z zarobków za pracę przy drożyznie artykułów żywnościowych. Naprz. pół kilograma kosztowało:

	przed Hitlerem	teraz
margaryny	—,32	1,10
szmalcu	—,60	1,10
pasztetowa	1,—	1,20
salami	1,—	2,40

przyprawy 2,— 5,—
Tłuszczów wogóle nie można dostać. W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy po 200 gr. masła na osobę, margaryny wogóle nie było, a szmalcu 1/8 kilo na całą rodzinę.

Nie lepiej wygląda sytuacja na rynku włókienniczym. Żona moja kupiła wełny na suknię, płacąc 10 marek za metr, za który dawniej płacono po 5 mk. Mate-

riałów bieliźnianych nie wolno gotować, bo zbiegają się.

A więc, kochany przyjacielu, sam osądź, w czym poprawiło się w Trzeciej Rzeszy? Jakże często wspominamy dawne czasy oraz mówimy o waszej wolności.

Zastanówcie się, zanim nie będzie za późno. W demokratycznym państwie jest dosyć sposobów i dróg do uzyskania poprawy sytuacji!”

Ten list, tak w swej prostocie wymowny, winien dotrzeć do tych wszystkich, którzy dają się obalać frazesami totalistycznymi.

Min. Goebbels w Gdańsku mówił o tęsknotach Niemców gdańskich

Hitlerowcy urządzili w Gdańsku „Dzień kulturalny”, na który zaprosili samego min. Goebbelsa, dla podkreślenia niemieckości Gdańska i jego jednolitości z Rzeszą.

Najdobitniej uwypukliło się to na zakończeniu „Dnia kulturalnego” w Ratuszu, gdzie po galowym obiedzie, wydanym przez prezydenta Senatu gdańskiego. Gleissera, przemówił min. Goebbels. Minister propagandy Rzeszy na początku swej mowy, skierowanej do młodych Gdańszczan, zaznaczył, że przywozi mło-

dzieży gdańskiej pozdrowienia od Führera i od całej Rzeszy.

— Wy przeżywacie już dzisiaj — mówił min. Goebbels — idealny obraz wielkiego, obejmującego cały naród niemiecki, państwa, którego my wszyscy jesteśmy dziećmi. Również to miasto i ci ludzie należą do niemieckiego narodu. Są Niemcami i Niemcami pozostaną.

Wśród frenetycznych oklasków zakończył min. Goebbels swą mowę słowami:

— A że miasto Gdańsk zachowa niemiecki charakter, tego gwarantami będzie-

cie wy na wszystkie przyszłe czasy.

Długotrwałe oklaski i okrzyki chóralne: „Sieg Heil!” przerwały mowę ministra.

— Tego wy jesteście żyjącymi świadkami, — ciągnął dalej min. Goebbels — przy tym stać musicie i o to walczyć. W ten sposób pozdrawiam was w imieniu państwa niemieckiego narodu, do którego należycie i w imieniu Führera, którego słuchacie. W nim widzimy symbol naszych nadziei narodowych i naszych wierzeń narodowych na przyszłość. Dla niego przecie przysięgacie tu, tak jak to dzieje się wszędzie w Rzeszy i wszędzie tam, gdzie ludzie po niemiecku czują i po niemiecku myślą. A więc również stąd chcemy pozdrowić Führera, a z nim nasz naród i państwo.

Przemówienie min. Goebbelsa zakończono ziorowym okrzykiem: „Pozdrawiamy naszego wodza!”

Dzienniki niemieckie podając sprawozdania z tej uroczystości, tłustym drukiem wybijają ustępy przemówień, w których podkreśla się jedność Gdańska z Rzeszą, a tytuły sprawozdań mówią o „manifestacji w niemieckim Gdańsku”. Ta propaganda, zmierzająca do stworzenia sugestii, jakoby Gdańsk już właściwie przestał być wolnym miastem, daje wiele do myślenia dziś, w okresie „pełnego rozkwitu” polsko-niemieckiego paktu. Oficjalne przemówienie niemieckiego ministra propagandy wygląda tak, jak gdyby stan prawny, obowiązujący w wolnym mieście, już uległ zmianie.

Niemcu w Polsce nie znają języka polskiego

Polski Związek Zachodni zwrócił ostatnio uwagę społeczeństwa na niewłaściwość używania na każdym kroku języka niemieckiego przez mniejszość niemiecką w stosunku do Polaków zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w urzędach i instytucjach państwowych. Nie kwestionując prawa posługiwania się przez Niemców językiem niemieckim pomiędzy sobą, to jednak zwracanie się w języku mniejszości do Polaków trzeba napiętnować, jako wyraz lekceważenia języka państwowego przez drobną grupkę kolonistów, o sadzonych na ziemi polskiej w okresie za boru. Tego rodzaju demonstracyjne prowokujące stanowisko mniejszości niemieckiej w Polsce winno ulec rychłej zmianie.

Mniejszość niemiecką, która w ogrom-

nej swej większości zna język polski doskonale, a którego celowo używać nie chce, trzeba nauczyć posługiwania się nim.

Trzeba to czynić zawsze i wszędzie, zarówno w prywatnych stosunkach, jak i w urzędowych, w autobusie i na ulicy, w kawiarni i w banku — na każdym kroku.

Wówczas nie będzie wypadków, że Niemiec, który do 1933 r. znał język polski doskonale i posługiwał się nim co dzień — obecnie, po tej przełomowej dacie, „za tracił” zupełnie jego znajomość.

Zaden Polak nie może zapominać o tym, że nabożeństwa w języku polskim w III Rzeszy są skasowane, że za mówienie po polsku zwalnia się z pracy. Współżyć bowiem możemy z Niemcami tylko na zasadzie wzajemności.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

69

— O to pana nie pytałem, panie Harrigan... Więc szczegółnie obawiał się pani Bardwell. Hm... proszę mi powiedzieć, teraz czy pan Edwin Lawrence nie tłumaczył dokładnie, czego się spodziewał — mianowicie jakiego rodzaju wrogi wystąpienia?

— Owszem. Twierdził, że rodzina chce go zamknąć w domu zdrowia, ponieważ czyha na jego pieniądze. Kiedyś wyraził przypuszczenie, że nawet doktora Palmera rodzina przekupiła.

Doktor William Palmer podniósł się z widocznym zamiarem wtrącenia kilku słów, lecz sędzia powstrzymał go ruchem dłoni.

— Później, panie doktorze. Rozumiem, że pan chce przemówić w obronie honoru pańskiego ojca. — Później. Doszliśmy teraz do bar-

dzo ciekawego punktu sprawy... Więc pan Edwin Lawrence przypuszczał, że rodzina chce go zamknąć w domu zdrowia?

— Tak jest.

— Czy jego niepokój miał jakiegokolwiek inne objawy?

— Miał. W ogóle opowiadał dziwne rzeczy.

— Jakież, panie Harrigan?

— Na przykład, zaraz po moim przyjeździe powiedział: Niech się pan nie przeraża, ale muszę pana uprzedzić, że w tym domu śmierć się czai... Potem mnie ostrzegał, szczególnie przed panią Bardwell. Nadmienił parokrotnie, że w każdej chwili może mnie otruć. Zgładziła swojego męża...

— Ależ to jest niesłychane? — rozległ się skrzeczący głos pani

Bardwell. Wypraszam sobie publiczne powtarzanie bzdur zgrzybiałego starca...

— Proszę się uspokoić, pani Bardwell! — przerwał ostro sędzi. — W tym miejscu pani wolno mówić tylko wtedy, gdy sąd pani zadaje pytania. Pan Harrigan musi zeznawać wszystko, co słyszał. Doktor Palmer odczyta później opinię swojego ojca o ogólnym stanie zdrowia pana Edwina Lawrence'a i dopiero po tym fakcie sąd będzie mógł ustalić, czy obawy pana Lawrence'a były wytworem chorej wyobraźni, czy się opierały na istotnym stanie rzeczy.

Pani Bardwell usiadła. Widownia uspokoiła się powoli i sędzia znów zwrócił się do Johna:

— Czy pan Lawrence nie zwierzał się nigdy przed panem z obaw, że pewnego dnia mogą go zamordować?

— Nie.

— Ale okna jego pokoju były okratowane, drzwi zaopatrzone w specjalne zamki, nikt nie miał prawa wchodzić do skrzydła, w którym znajdował się jego pokój. Poza tym uprzedzał, że pan musi biec na pomoc, ilekroć pana zawoła w nocy. Tak pan oświadczył na początku przesłuchania. Moim zda-

niem te wszystkie środki ostrożności wskazują wyraźnie, że pan Edwin Lawrence był w strachu o swoje życie.

— Uzbrojenia przesładowcze! Sędzia popatrzał z wyrzutem na Roberta Lawrence'a, który rzucił te słowa kpiącym tonem.

— Zwróć się do pana o wyjaśnienia, panie Lawrence, gdy będą uważały za stosowne. Teraz badam jego świadka... Przejdźmy do krytycznego wieczora, panie Harrigan. Pan był przy obiedzie, prawda?

— Tak jest. Przy końcu obiadu pan Edwin Lawrence powiedział do pani Bardwell, by kazała Rankinowi jutro o dziesiątej przed południem podjechać powozem pod ganek. Dodał następnie mniej więcej te słowa. „Pan Harrigan pojedzie do miasta i tu przywiezie notariusza Prestona”.

— A co pani Bardwell na to powiedziała?

— Pani Bardwell odparła, że z tym można jeszcze zaccząć. Przy najmniej do dnia, w którym odbędzie się sądowe oględziny zwłok. Pan Robert Lawrence podzielił jej zdanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na wszystkich odcinkach wre praca

Ostatnie obchody Święta Ludowego wcale nie powstrzymały, jak by to się mogło wydawać, toku pracy w szeregach Stronnictwa Ludowego. Przeciwnie, każdorazowe masowe obchody ludowe pobudzają działaczy ludowych do tym większej i wydawniejszej pracy.

Ostatnia np. niedziela minęła pod znakiem dużej ruchliwości.

We Lwowie obradowała Komisja Gospodarcza Małopolski Wschodniej, w obecności prezesa Gruszki i ks. Panasia, w Kielcach zjazd wojewódzki, na którym referował prof. Kot. W Łowickim rozpoczęto kursy w trzech gminach, w obecności wiceprezesa N. K. W., Mikołajczyka. W Krakowie obradowała powiatowa Komisja Gospodarcza. Zjazdy powiatowe odbyły się w Kolbuszowej, Strzyżowie, Międzyrzeczu Podl., pow. słonimskiego w Suprymach, radzyńskiego w Kozłach, puławskiego w Nałęczowie.

Święcono sztandary w powiatach: Stopnica, Dąbrowa i Brzesko. W Gaci Przeworskiej rozpoczął się doroczny dwudniowy zjazd Związku Szybaków i Gacaków z całej Polski, w Lublinie odbył się wojewódzki zjazd „Wici“.

W całej Polsce odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko projektowi ustawy wyborczej do samorządu wiejskiego. Na zebraniach tych uchwalają się rezolucje, której tekst już podaliśmy w numerze ubiegłym.

W Wielkopolsce odbywają się zebrania takie w 400 ośrodkach ludowych.

Jeżeli chodzi o teren wielkopolski, to i tu widać wielką ruchliwość. Prezes wojewódzki p. Aleksander Gołaś i sekretarz wojew. p. red. Sworowski lustrują od kilku tygodni wszystkie ośrodki ludowe w Wielkopolsce, przeprowadzając z działaczami ludowymi konferencje i omawiając plan pracy na przyszłość.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, duch wśród chłopów w Wielkopolsce jest doskonały. Chłopi wielkopolscy są gotowi do największych ofiar, twierdząc, że wreszcie musi się ta niepewność wsi polskiej skończyć. Chłop chce wreszcie dowiedzieć się, że istotnie jest gospodarzem w kraju, czy też ma się wszystko bez niego odbywać.

Z Małopolski wschodniej

Dnia 23 czerwca br. na zebraniu Zarządu Trójwojewódzkiego Związku Osadników został wybrany Zarząd na przeciąg lat trzech, na czele którego stanął jako prezes, energiczny działacz i znany działacz ludowy, członek Rady Naczelnej S. L., prezes O. T. R. w Zborowie p. Sapyta Stanisław.

ŚWIĘTO LUDOWE.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego w Mościskach rozmiarami swymi przypominał obchód Święta Czynu w dniu 15 sierpnia ub. r. poprzedzający strajk rolny. Zgromadził 10 tysięcy uczestników ze wszystkich wiosek powiatu. Potężny pochód zwracał uwagę barwnymi grupami młodzieży, dwoma wozami z portretami Prezesa W. W., oddziałem kosynierów, armata Bartosza, 10-ma orkiestrami itd.

Pranie nie sprawia mi
nigdy kłopotu
gdy tylko mam **Persil**
znany ogólnie jako
najlepszy
środek do prania



Persil
to **Persil**
Do moczenia białizny używajcie Henko

Stan organizacyjny rolnictwa Wielkopolskiego

Sprawozdanie dyrekcji Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych wykazuje, że na 73.584 gospodarstw polskich w dwudziestusiedmiu powiatach, łącznie jeszcze z powiatami Bydgoszcz, Inowrocław, Wyrzysk i Szubin W. T. K. R. liczyło 34.656 członków, (tj. 47% zorganizowanych rolników).

Odeszło do Pomorza 105 Kółek Rolniczych z 4.733 członkami. Poza tym wykreślono z kartotek członków niewywią-

zujących się z obowiązków swoich wobec Organizacji.

Mimo to w 23 powiatach Wielkopolski na dzień 31 marca 1938 r. W. T. K. R. liczyło 30.099 członków w 672 Kółkach Rolniczych. Dojdą obecnie członkowie Powiatowych Towarzystw Kółek Rolniczych z tych powiatów, które zostały przyłączone do Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Na podstawie obecnie posiadanych danych przechodzi do W. T. K. R. 220 Kółek z 4718 członkami.

Strajki chłopskie

Studium historyczno - gospodarcze J. Gójskiego pt. „STRAJKI CHŁOPSKIE — ICH ROLA, PODŁOŻE I ZNACZENIE“, które było przedmiotem głośnej rozprawy sądowej w Grudziądzu, ukazało się w broszurze.

Broszurka w cenie 20 groszy jest do nabycia we wszystkich sekretariatach wojewódzkich Stronnictwa Powiatowego.

Wyjaśniamy, że całość była dodawana w odcinkach do „Gazety Grudziądzkiej“. Mogło się zdarzyć, że z powodu konfiskaty Czytelnicy nasi nie posiadają wszystkich odcinków. Mogą więc nabyć całość za niską cenę 20 groszy.

Po nabożeństwie i defiladzie przed portretem, sztandarami i władzami Stronnictwa odbyło się parogodzinne zgromadzenie publiczne. Zebranych powitał prezes pow. Cuzytek Fr. Referat polityczny wygłosił Wilk Franciszek, stud. U. J. K., delegat sekretariatu S. L. ze Lwowa, po nim przemawiali ob. Jakubowski Józef, Kanak oraz delegaci miejscowej P. P. S. Imieniem licznie zgromadzonych Ukraińców przemówił ob. Hryczyszyn Grzegorz z Sądowej Wiszni, który oświadczył się przeciwko szowinizmowi ukraińskiemu i za współpracą chłopów ukraińskich z chłopami polskimi pod sztandarami Stronnictwa Ludowego. „My nie chcemy borot'by z narodem polskim“ — my nie chcemy

wojny z narodem polskim — oto zasadnicze jego oświadczenie.

W. Fr.

ŁADNY WYCHOWAWCA

W nocy z 10 na 11 czerwca br. popełniono Świętokradztwo w kościele parafialnym w Podhajcach. Sprawca będąc na niesporach nie wyszedł z kościoła i w nocy zabrał kilka kielichów, połamane monstrancję, zabierając z niej części złote: przez tylne drzwi wyszedł przez nikogo nie zauważony. Szkoda wynosi około 6000 zł.

Po kilku dniach schwytano sprawcę w chwili, gdy usiłował sprzedać niektóre części z połamanej monstrancji. Sprawcę

okazał się Mikołaj Popiel, lat 19 z Nowosiółki. Świętokradztwa dokonał za namową i wiedzą swego brata Michała Popiela, który jest komendantem związku strzeleckiego i Orląt w Nowosiółce, członkiem obrony narodowej, oraz organizatorem szlachty zagrodowej...

Oto w jaki sposób kom. Kromer wychowuje obywateli, którzy mają podciągnąć Polskę w zwyż. Zaznaczamy, że Kromer jest powiatowym komendantem związku strzeleckiego, a toczy się przeciwko niemu proces karny za łapownictwo, o czym już donosiliśmy swego czasu.

A więc sam pobiera łapówki, a swoich obywateli podwładnych wychowuje na świętokradców.

Burze w całej Polsce zbierają plon

Pożary, zgliszczona, śmierć, zniszczone pola, tysiączne straty...

Wilno. Burza z piorunami i gradem, która przeszła nad Wileńszczyzną pociągnęła za sobą ofiary w ludziach i wyrządziła duże szkody.

Huragan zniszczył w niektórych miejscowościach całkowicie zasiewy oraz w 60-ciu procentach sady owocowe. Wicher powrywał wiele drzew z korzeniami, zniósł kilkadziesiąt budynków mieszkalnych i gospodarczych.

We wsi Doliny pod Wilnem piorun uderzył w pasące się stado bydła i zabił 13-letniego pastuska Witolda Łukaszewicza oraz poraził ciężko 18-letnią Helenę Gilewską.

W pobliżu wsi Kropiwnica piorun uderzył w przejeżdżającą furmankę i lekko poraził Chaima Łapidusa. W oszmianie porażony został od pioruna Edward Gralski, którego odwieziono do szpitala.

W Oszmianie pioruny wywołały 3 pożary, m. in. spaliła się wytwórnia Wojskówek.

We wsi Cieszkany huragan połamał niemal całkowicie drzewa w lesie państwowym na przestrzeni 2 ha. Kłeska żywiołowa objęła kilka tysięcy ha zasiewów w kilkunastu osiedlach gminy krewskiej grauzyskiej, kuczwickiej i in. Oibrymie straty poniósł m. in. majątek Nowosółki należący do hr. Fr. Hutten - Czapskiego. Straty w oziminach sięgają około 75 procent. Huragan trwał około kwadransa, a o jego sile świadczy fakt wyrwania z korzeniami lipy o średnicy 70 cm i odrzucenia jej na odległość około 20 m. Kilkanaście rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Rzeszów. Nad Rzeszowem i okolicą przeszła burza gradowa, wyrwijając parkany i drzewa z korzeniami. W wioskach podmiejskich grad zniszczył całkowicie plony. W gromadzie Krasne szkody wynoszą 10 tysięcy złotych, w Wilkowyi — 3 tysiące zł.

Równe. W czasie burzy z piorunami został zabity 50-letni pastuch niedaleko stacji kolejowej Wołoszki, Pakajczuk Talejmon, który skrył się pod sosną. We wsi Mizew spłonęły gospodarstwa Mikołaja i Łucji Hapiszów. We wsi Rzeszyca spłonęła stodoła Świstuka Teodozego.

We wsi Gołownica gospodarstwo Aleksa Imczuka z żywym i martwym inwentarzem spłonęło, we wsi Bogdaszówce piorun zniszczył dom Klimczukowej Tetjany. Burza zniszczyła wiele młodych drzewek w sadach. Również uległy zniszczeniu pochodzące z ostatnich lat wieku XVIII najpiękniejsze parki w Arestowie i Rasniachach.

Aleksandria. Piorun uderzył w gminą rzeźnię, rozwalił jedną ścianę i poraził trzech rzeźników, oraz lekarza weterynarii K. Safira. Na przedmieściu Aleksandrii spaliła się od pioruna szopa.

W Lubczy, pow. Dębica, piorun zabił konia w stajni, własność Sergiusza Brzęczka, który został porażony w lewą nogę. Od pioruna powstał pożar, który zniszczył stajnię i szopę. Również w Jodłowie Tuchowskiej piorun spalił stodołę Józefa Rapala.

Stanisławów. W Medusze, gminy delejowskiej pod Stanisławowem spłonęła stodoła Michała Studnickiego od pioruna, oraz zabudowania Mariana Fugowskiego.

Lwów. Nad terenem trzech województw południowo-wschodnich przeszły w ostatnich dniach silne burze, które miejscami przybrały charakter hu-

raganu. Nad Samborem i okolicą od uderzeń piorunów powstało kilka pożarów

Sambor. Podczas szalejącej tam burzy do mieszkanka adw. dr. Rabijsa wpadł piorun. Piorun przeszedł przez antenę, mimo że była uziemiona i spalił doszczętnie aparat radiowy. 4-letni synek adwokata, bawiący się koło aparatu, wyszedł na szczęście bez szwanku.

Lublin. W czasie szalejącej burzy, przeszła nad Białą Podlaską, został zabity od pioruna 46-letni Władysław Radzikowski z Kol. Białka oraz Włodzimierz Kroszczyński, lat 15, ze wsi Horbów.

Ponadto poniósł śmierć od pioruna mieszkaniowiec os. Goraj w pow. biłgorajskim 36-letni Franciszek Kulpiński.

Kielce. We wsi Krzeńce, w pow. jędrzejowskim, piorun zabił powracającą pola 16-letnią Janinę Siśkiewiczównę.

We wsi Wójtostwo, gm. Dalejce, w pow. kieleckim uderzył w dom Jana Jaworskiego, zabijając gospodarza na miejscu.

Na polach maj. Gorzków, gm. Małkowie, w pow. opatowskim, piorun zabił pracującego w polu Bolesława Łuckiego.

Brześć. W ostatnim tygodniu przeszła nad Polesiem fala gwałtownych burz

piorunami, które wyrządziły wiele szkód w rolnictwie. Od piorunów spłonęło kilkanaście domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych w powiatach prużańskim, stolińskim, drohickim i brzeskim, na ogólną sumę około 100.000 zł.

Śmierć od pioruna znalazło 6 osób, wiele osób zostało porażonych.

Szosa Wybrzeże — Szwajcaria Kaszubska uległa zniszczeniu.

Na skutek gwałtownej burzy i oberwania się chmury nad południową częścią pow. morskiego w okolicy Przetoczyna i Szemuda ulewa dała się specjalnie we znaki. Szosa, wiedząca z Wejherowa do Szemuda, w Przetoczynie, została kompletnie zalana rwąciami strumieniami wody tak, że na przestrzeni 400 metrów szosa zamulona piaskiem i błotem stała się zupełnie niedostępna.

Okoliczne zabudowania zostały zalane wodą, a pola zostały w wielu miejscach zamulone. Warstwa piasku na niektórych polach sięgała wysokości ponad pół metra. Praca nad usunięciem zwałów piasku z zamulonej szosy trwa pod osobistym kierownictwem inż. Suszyckiego, kierownika zarządu drogowego z Wejherowa. Szosa zniszczona jest bardzo ważną arterią komunikacyjną, gdyż łączy wybrzeże z „Szwajcarią Kaszubską” i Kartuzami.

Uzdrowienie gospodarki Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu

Sejmowa komisja pracy uchwaliła projekt ustawy o poprawie finansów Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. Ustawę przyjęto z kilkoma poprawkami. Zasadnicza poprawka dotyczy postanowienia, że Ubezpieczalnia będzie scalona z ZUS. Ustalono, iż w sanacji i stosunków finansowych też Ubezpieczalnia wezmą udział trzy czynniki: członkowie tzn. pracodawcy i pracownicy oraz dotacja skarbu państwa

w wysokości 1 mln. zł. rocznie. Na wypadek, gdyby dwa pierwsze czynniki nie wystarczyły wówczas musi przyjść z pomocą Zakład Ubezp. Społ.

W toku obrad głos zabrał p. wicepremier Kwiatkowski, który m. in. sprzeciwił się podwyższeniu projektowanej dotacji ze strony skarbu państwa, co sugerowała komisja, do kwoty 2 mln. zł. rocznie.

Malowidła świętych w Krypcie św. Leonarda

Kraków. W toku prac przeprowadzonych obecnie w podziemiach Wawelu na trafiono w krypcie św. Leonarda na fragmenty architektoniczne oraz barwne malowidła figuralne przedstawiające postacie świętych i aniołów. Na malowidłach tych

zupełnie dobrze zostały zachowane kolory. Prowadzone są dalsze prace odkrywcze, gdyż nie jest wykluczona możliwość na trafienia na dalsze fragmenty architektoniczne jak i malowidła.

100-lecie „Bazaru Poznańskiego”

Poznań. Odbył się tu uroczysty obchód 100-nej rocznicy założenia „Bazaru Poznańskiego”, powołanego do życia w 1838 r. przez wielkiego lekarza i społecznika wielkopolskiego dr. Karola Marcinkowskiego. W dniu jubileuszu złożony został wieniec na sarkofagu Karola Marcinkowskiego w kościele św. Wojciecha, oraz

na grobie drugiego współzałożyciela „Bazaru” Macieja Mielżyńskiego w Woźniakach pod Grodziskiem Wlkp. Po nabożeństwie w kościele św. Marcina rozpoczęła się w Białej Sali „Bazaru” akademii, na którą przybyli m. in. wojewoda Maruszewski oraz dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki.

Pokój żeromskiego w latarni w Rozewiu

Gdynia. W latarni morskiej w Rozewiu odbyła się uroczystość otwarcia pokoju Żeromskiego, w którym wielki pisarz tworzył „Między morze”. Pokój, dzięki staraniom sekcji pisarzy marynistów Tow. Literatów i Dziennikarzy, a przy poparciu

finansowym urzędu morskiego — zamieniono na małe muzeum, mieszczące m. in. gablotkę biblioteczną z trylogią morską Żeromskiego, oraz fragmenty rękopisów „Wiatru od morza” i „Między morze”.

Rzekomo planowany zamach na angielską parę królewską

Według relacji gazety paryskiej „Petit Parisien” markiz Revalso, oskarżony swego czasu o szpiegostwo, miał donieść policji francuskiej o rzekomo planowanym zamachu terrorystycznym na angielską

parę królewską, oraz wymienić głównych zamachowców. Policja, pomimo, że się zapatrzuje sceptycznie na rewelacje markiza, nie zaniechała jednak wszelkich środków ostrożności.

Strajk robotników browarów i wytwórni wody sodowej

Łódź. Wybuchł tu strajk robotników zatrudnionych w browarach i wytwórniach wody sodowej. Podłożem strajku jest walka o umowę zbiorową, gwarantującą robotnikom 15 proc. podwyżkę płac. Pierwszy dzień strajku objął narazie część przedsiębiorstw.

Sytuacja strajkowa w cegielniach

Łódź. Ponieważ przedstawiciel przedsiębiorstw cegielnianych nie przybył do Łodzi na wyznaczoną w tych dniach w inspektoracie pracy konferencję, która miała na celu zlikwidowanie strajku w cegielniach okr. łódzkiego, strajk trwa nadal. Obejmuje on około 2 tysięcy robotników.

W kopalni „Victoria”

Dąbrowa. Strajk na kopalni „Victoria” w Gołonogu trwa. Robotnicy przebywają w podziemiach. Strajkiem zainteresowało się Min. Opieki Społecznej. Przyczyną strajku była groźba zamknięcia kopalni wskutek wyczerpania nadeń górniczych.

Świątynie kaszubskie zostaną odnowione

Przystąpiono do prac konserwacyjnych nad najwspanialszą świątynią wybrzeża polskiego w Żarnowcu. Piękny ten, średniowieczny kościół poklasztorny, utrzymany w stylu gotyckim, chylił się ku upadkowi. Prace nad odnowieniem i odrestaurowaniem tego zabytku są w toku. W roku najbliższym roboty konserwatorskie obejmą wnętrze świątyni, następnie zabezpieczony zostanie cenny skarb szat i aparatów kościelnych, oraz rzeźb średniowiecznych.

Poza tym wykonane zostaną prace konserwatorskie około dalszych trzech najpiękniejszych świątyń wybrzeża polskiego, a mianowicie w Oksywiu w Helu i Rumii-Zagórze. Szczególna uwaga poświęcona zostanie zamkniętemu dziś i znajdującemu się w fatalnym stanie kościołowi w Rumii-Zagórze. Późnogotycki z XVI w. kościół ten będzie całkowicie odrestaurowany i oddany do użytku. Nadmieniamy, że parafię w Rumii założyli Cystersi oliwscy już w roku 1220, na terenach, które otrzymali od księcia pomorskiego Subiłowa, syna Sambora I. Słynna świątynia w Piaśnicy pod Gniewem, gdzie odbywają się wielkie tygodniowe odpusty do Matki Boskiej Piasecznej, będzie artystycznie zelektryfikowana, w tym kierunku dokonywane są już próby przez dyrektora Pom. Elektrowni „Gródek” inż. Hoffmanna i konserwatora sztuki p. mgr. Chyczewskiego. Kościół w Piaśnicy, przebudowany za sprawą króla Jana III, służył się wspinałami ołtarzami rokokowymi oraz pięknym herbem rodziny Sobieskich na suficie. W Skarszewach kościół gotycki, zbudowany w XIV wieku, w tym samym czasie, kiedy miasto powstało, otrzymał nadbudowaną wieżę. Stolica Kociewia, Starogard, otrzymał nową, ciekawą rzecz, a mianowicie dawna baszta z dawnych murów obronnych miasta zostanie nadbudowana i zamieniona na dzwonnice kościelną.

Spłonęła zagroda

Bydgoszcz. W Polskim Brzoziu spaliła się zagroda oberżysty Zielińskiego wraz z restauracją, urządzeniami i inwentarzem. Straty wynoszą 15.000 zł.

Wiadomości bieżące

Sobota, 2 lipca 1938 r.

Sobota: Nawiedzenie NMP.

Wschód słońca: 3.20; zachód 19.59

Niedziela: Heliodora b.

Wschód słońca: 3.21; zachód 19.59

Poniedziałek: Teodora

Wschód słońca: 3.22; zachód 19.58

Z DAŁSZYCH STRON

ŚMIERĆ DZIECKA POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Wilno. Pod koła pędzącego auta pocztowego wpadł 9-letni Szymon Złotycin. Po upływie paru minut dziecko zmarło. Chłopiec został wysłany przez ojca po papirosy i w pośpiechu przebiegając przez jezdnię wpadł pod koła samochodu.

OBLANA KWASEM SIARCZANYM.

Wilno. Handlująca obwarzankami 33-letnia Ksenia Stańczykowa oblana została przez jakąś pobietę kwasem siarczanym. Trwałe oszpecenie i utrata wzroku oto skutki mściwego zapewne czynu nieznanego kobiecie, policja bowiem poszukuje zbrodniarki, której nazwiska nie może się dowiedzieć od ciężko poparzonej Stańczykowej.

Przy schorzeniach wątroby, cierpieniach żółciowych i żółtaczce zastosowanie rano na czczo jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, wywołuje wręcz doskonałe wypróżnienie kanału pokarmowego i dodatnio wpływa na ogólną przemianę materii. Zapytajcie lekarza.

KATASTROFY NA KOPALNI

Chorzów. Na kopalni „Bielszowice” zawalił się w podziemiach chodnik. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej po 2-godzinach odkopano 4-ch zasypanych górników, którzy na szczęście nie odnieśli żadnych obrażeń.

* * *

Pracujący na jedn. z filarów, rębacz Ryszard Cichoń z Chorzowa, skutkiem niespodziewanego oberwania się węgla ze ściany został obalony wraz z wysoką drabiną i doznał poważnych kontuzji oraz złamał nogę. Cichonia przewieziono do Lecznicy Brackiej w Chorzowie.

ZAMORDOWANIE RZĄDCY MAJĄTKU

Miechów. Na terenie gminy Pałecznica w pow. miechowskim rządcą majątku Nadzów, Kazimierz Michałowski, uderzony został siekierą w tył głowy w chwili, gdy o zmroku wracał furmanką ze stacji kolejowej w Proszowicach do Nadzowa, Michałowski stracił natychmiast przytomność, czego furman nawet nie zauważył. Dopiero po przyjeździe do Nadzowa zauważono, że Michałowski jest nieprzytomny. Na miejsce zbrodni wyjechał do Kielc prokurator i sędzia śledczy.

80 MŁODYCH POLAKÓW PRZYBYWA DO POLSKI

1 lipca br. urządza wycieczkę do Polski 80 wychowanków Szkoły Pracy Bata w Zlinie. Są to synowie pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata, którzy kształcą się tam na światowych przedsiębiorców.

Młodzi Polacy przyjadą trzema zlińskimi autobusami do Chełmka, 3 lipca rozegra ich zespół piłkarski mecz z absolwentami Szkoły Pracy Bata, zatrudnionymi w Polskiej Spółce Obuwia Bata, 4 lipca zwiedzą Kraków i Ojców, a w czwartek 7 lipca udadzą się do Częstochowy, na Jasną Górę.

NIEBEZPIECZNY AWANTURNIK UNIESZKODLIWIONY.

Białystok. Notoryczny awanturnik Władysław Drewnoski zaczął stać na ulicy przechodniów i wywoływał bijatyki. Wreszcie uciemiężeni mieszkańcy zwrócili się po pomoc do policjanta, który starał się uspokoić Drewnoskiego. Awanturnik jednak zareagował w sposób nieoczekiwany i ostry i chciał uderzyć posterunkowego nożem.

Wówczas policjant wystrzelił z rewolweru, raniąc Drewnoskiego w prawy policzek.

Przewieziony do szpitala Drewnoski następnego dnia zmarł.

WYROK ŚMIERCI

Białystok. Swego czasu znikł w tajemniczych okolicznościach mieszkaniec wsi Gniła Nikodem Dybka. Zwłoki jego znaleziono w roku ub. w bagnie pobliskim. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Dybko pewnego dnia rano udał się do wsi Łaziuki celem kupienia konia. Dalej stwierdzono, że opuścił on tą wieś nie kupiwszy konia, z 390 zł w kieszeni, w towarzystwie wielokrotnie karanego za kradzieże Józefa Ostrowskiego i Sadkowskiego. Ci dwaj dokonali potem morderstwa rabunkowego na Dybce. Zasiedli oni w tych dniach na ławie oskarżonych, przy czym sąd wydał wyrok, mocą którego 32-letni Józef Ostrowski został skazany na karę śmierci przez powieszenie, a 25-letni Władysław Sadkowski na 15 lat więzienia.

POŁKNĄŁ WYSTRZELONĄ KULĘ.

Warszawa. 19-letni Beniamin Nowosacki postanowił zemścić się na swym starszym koledze za to, iż od kilku lat deprawował go. Zdobywszy rewolwer i na boje innej marki zaczął się i strzelił, celując w głowę Icka Charłowicza.

Kula ugodziła Charłowicza w szczękę, trafiając w złoty ząb, wskutek czego straciła impet i wpadła do jamy ustnej, a następnie do przełyku. Charłowicz połknął kulę. Z organizmu wyszła w naturalny sposób.

Sąd skazał Nowosackiego na 3 lata więzienia.

POCZUCIE GODNOŚCI I MORDERSTWO

Warszawa. Franciszek Usarek wybrany do sejmiku powiatowego, zachorował jak to często bywa na manię wielkości, a godność jego wydała mu się tak wysoka, że począł się wstydić swej żony. To też postanowił się jej pozbyć.

Pewnego dnia Usarkową znaleziono w obozrze konającej. Na głowie miała trzy ślady mocnych uderzeń jakimś tępym narzędziem.

Sąd skazał „pełnego godności” żonobójcę na 12 lat więzienia. Zbrodnia była tym potworniejsza, że Ursakowa była w poważnym stanie.

POŻAR OSADY.

Warszawa. W osadzie Kozia Górka w zagrodzie Jakuba Chreptowicza wybuchł pożar. Ogień powstał w budynku mieszkalnym drewnianym, krytym słomą, a następnie przeniosł się na stodołę, szpichlerz budynek, w którym znajdowała się stajnia, obora i siewkarnia, oraz szopa, w której przechowywane były maty słomiane.

Po 2-godzinnej akcji ogień zdołano ugasić i nie dopuścić do rozszerzenia się na sąsiednie zagrody. Zagroda Chreptowicza spłonęła doszczętnie. Podczas pożaru spłonęło 483 zł ukryte przez gospodarza w szufladzie szafy, które w tych dniach miał zanieść do P. K. O.

LIKWIDACJA BAND PRZEMYTNIKÓW ETTERU.

Rybnik. Straż graniczna zlikwidowała kilka band przemytników eteru w pow. rybnickim.

MARUSZECZKO NA SZUBIENICY

Warszawa. W Sądzie Najwyższym rozpatrywana była sprawa głośnego bandyty Nikofora Maruszczyki oraz jego towarzysza Władysława Skarzyńskiego.

Maruszczyko, jako nieślubne dziecko, po śmierci matki, mając lat 13, był pozostawiony bez opieki i trudnił się początkowo sprzedażą gazet. Po raz pierwszy jako 18-letni chłopak został skazany za kradzież. Potem nastąpiły dalsze kradzieże, a we wrześniu 1937 r. włamał się do mieszkania kapitana Biestka w Żywcu, któremu skradł rewolwer. Broń ta posłużyła mu później do napadów rabunkowych i używał jej w obronie przed policją. W Krakowie zabił wywiadowcę policji Junka, a w Warszawie post. Baka. Ostatniego mord dokonał w Katowicach na Rotterze raniąc wiele osób.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci na krwawego zbira. Pozostaje mu tylko odwołanie się do łaski Prezydenta.

ARESZTOWANIE SYNA B. KURATORA

Kraków. Policja krakowska zatrzymała Bolesława Szczęsnego-Lewickiego, syna b. kuratora szkolnego w Lublinie. Szczęsnego-Lewicki jest bratem skazanej niedawno na 5 lat więzienia za komunizm Wandy Lewickiej, studentki uniw.

Lewickiego przewieziono do Warszawy, gdzie będzie on odpowiadał za propagandę komunistyczną.

BANDYTA POD ŁÓŻKIEM.

Drohobycz. Emerytowany prof. gim Adolf Jampoler ułożywszy się do snu usłyszał nagle podejrzaną szemy w mieszkaniu. Po pewnej chwili z pod łóżka wyszedł jakiś osobnik, który grzecznie, lecz stanowczo zażądał pieniędzy „potrzebnych mu dla pewnej osoby”. Profesor musiał wydać posiadaną gotówkę, ponadto klucz od bramy. Dochodzenie policyjne w toku.

SKAZANIE SZANTAŻYSTY.

Stanisławów. Na ławie oskarżonych zasiadł i skazany został na 2 miesiące aresztu Dawid Frisch. Oskarżony pisywał listy anonimowe do córek zamożnych kupców grożąc im rozpowszechnianiem wiadomości o ich rzekomym niemoralnym prowadzeniu się w razie gdyby nie przekazały mu żądanych w liście 20 zł. Frisch ujęty został przy okienku poczty w chwili, gdy odebrać miał przekazane mu za radą policji pieniądze. Skazano go na 2 miesiące aresztu.

ZNOWU NIEMIEC DEFRAUDANTEM.

Katowice. Na terenie huty „Florian” w Świętochłowicach dokonano wielkiej kradzieży pieniędzy, przeznaczonych na wypłaty. Urzędnik huty Henryk Latuszek podjął — jak zwykle — z kasy huty 27.000 zł na wypłaty, które schował do teczek, po czym miał się udać do poszczególnych oddziałów huty, celem dokonania wypłat.

Kiedy przez dłuższy czas Latuszek nie zjawiał się, zaalarmowano zarząd, który przystąpił do poszukiwań, jednak nigdzie nie znaleziono Latuszka.

Wobec tego zawiadomiono policję, która znalazła na terenie huty teczkę Latuszka wypchaną starą makulaturą. Latuszek miał być zwolniony z huty za uprawianie propagandy niemieckiej wśród robotników. Latuszek prawdopodobnie zbiegł przez zieloną granicę do Niemiec. Policja polska skomunikowała się z niemiecką i nadal prowadzi dochodzenia.

200 CYGANÓW WYSIEDLONYCH.

Warszawa. Decyzją władz administracyjnych wysiedlono z powiatu warszawskiego 200 cyganów, którzy wędrowali z obozami z miejscowości Brześć n. Bygiem i Mińsk Mazowiecki. Cyganie przeniesli się z powiatu warszawskiego na Kresy wschodnie.

TRUL ŻONĘ DAWKAMI ARSZENTKU W JEDZENIU.

Warszawa. Stanisław Dylewski osadzony został na „Pawisku” za bestialską zbrodnię jakiej dokonał a raczej dokonywał systematycznie na żonie swojej Janinie. Małżeństwo żyło ze sobą w zgodzie przez lat 13 i oto na drodze Dylewskiego pojawiła się niejaka Korczykówna, w której tenże się zakochał. Pragnąc się z nią ożenić, począł systematycznie dodawać arszentki i sublimat do jedzenia swej żony, tak że ta po upływie czterech tygodni choroby nagle zmarła. Truciciela osadzono w więzieniu.

STAROSTA SKAZANY ZA „PRZYJACIELSKĄ RADĘ”.

Radzyń. W Radzynie pod Laskiem odbył się ostatnio proces przeciwko miejscowemu staroście powiatowemu. Został on pociągnięty do odpowiedzialności przez jednego z miejscowych działaczy Stron Nar. inż. Ludwika Czarnockiego za użycie wobec niego zwrotu „Niech pan ze siebie nie robi dumnia”. Starosta tłumaczył, że nie miał bynajmniej zamiaru obrażania skarżącego i chciał mu jedynie udzielić przyjacielskiej rady. Starosta został skazany na 400 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

PLAGA ETTEROMANIL.

Warszawa. Poważne zaniepokojenie budzi w kołach lekarskich wzrastająca u nas plaga tzw. eteromanii. Picie eteru rozpowszechnia się zwłaszcza na terenie województw zachodnich, a także wśród górali na Podhalu.

SKUTKI WICHURY.

Warszawa. Gwałtowny wiatr szalejący w stolicy spowodował wypadanie szyb z mieszkań, zerwanie licznych szyldów i inne wypadki, które pociągnęły za sobą także i liczne okaleczenia mieszkańców.

NAUCZYCIEL DEPRAWOWAŁ UCZEN-NICE.

Łódź. We wsi Stróża pod Łodzią zaarrestowano 32-letniego nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej, pod zarzutem utrzymywania stosunków ze swoją 11-letnią uczennicą.

Główna zbożowa w Poznaniu

z dnia 30 czerwca 1938 r.

	orientacyjne	
Pszenica	25,75	26,25
Zyto	22,75	23,00
Jęczmień 700—717 g/l	17,50	17,75
Jęczmień 673—678 g/l	16,75	17,25
Jęczmień 638—650 g/l	16,50	16,75
Owies I. stand.	19,25	19,75
Owies II. stand.	18,25	18,75
Otręby pszen. grube przem. stand.	13,25	13,75
Otręby pszen. średnie przem. stand.	11,00	12,00
Otręby żytnie przem. stand.	12,25	13,25
Otręby jęczmienne	11,50	12,50
Groch Wiktoria	24,00	26,00
Groch zielony (Folger)	24,50	26,00
Wyka jara	23,00	24,00
Peluszka	24,00	25,00
Łubin żółty	16,75	17,25
Łubin niebieski	15,75	16,25
Siemię lniane	56,00	58,00
Gorzyczka	36,00	38,00
Koniczyna czerw. o czyst. 95-97%	115,00	125,00
Koniczyna czerwona surowa	90,—	100,—
Koniczyna biała	200,—	230,—
Koniczyna szwedzka	220,—	240,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	80,—	90,—
Przełot	110,—	115,—
Makuchy lniane w taflach	2,75	21,75
Makuchy rzepakowe w tafl.	14,75	15,75
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	17,50	18,50
Rajgras	70,—	80,—
Tymotka	30,—	40,—
Słoma pszena prasowana	4,25	4,75
Słoma żytnia prasowana	5,75	6,00
Śrut sojowy	22,75	23,75
Słoma żytnia luzem	5,00	5,25
Słoma owsiana luzem	4,00	4,50
Słoma owsiana prasowana	4,55	5,00
Siano zwykłe prasowane	7,75	8,25
Siano zwykłe	7,00	7,50



Uperytywe ZAPARCIE STOLCA

zatrzuwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

słusowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione reszki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy) reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

PRAKTYCZNE PRZEPISY

SMAZENIA KONFITUR
SPORZĄDZANIA KOMPOTÓW I SOKÓW przez

ROŻĘ MAKAREWICZOWĄ
CENA Z PRZESYŁKĄ ZŁ. 2,25.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądże wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym za pomocą przekazu rozrachunkowego

Zamówienia przysyłać należy:

Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu - Pomorze.

Cud techniki nowoczesnej

Browning „WESKO” kal. 6 mm — jest uznany przez znawców za najlpszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk potężny, wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakalityową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena zł 5,95, dwie sztuki 11,50, setka naboju syst. „Flobert” zł 3,65. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na pocztę. Adresujcie **Wytwórnia automatów „STRZAŁA”, Warszawa, Dr Zamenhofa 12/G. P.** Uwaga: Nasze wyroby uznane są za najlepsze.



Fotoplastikon
aparat kupię. Przemysł, skrytka 156

Ule
ramowe do sprzedania. Fuszara, Boguszewo, pow. Grudziądz.

Słyszysz źle?
Maz szum? Czeknięcie? Zadaż bezpłatnego wospek- tu na sztuczne bębni- „Eufonia” Kraków Olsza.

Reklama jest dźwięnią handlu

Do Dyrekcji Doksztalających Kursów

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14

Niniejszym składam podziękowanie Zarządowi Kursów „Wiedza”, jakoteż Szanownym Panom Profesorom za dobre przygotowanie mnie do egzaminu z 4-ch kl. gimn. nowego ustroju.

Uważam, że każdy przy nakładzie pracy i dobrych chęciach może śmiało przerobić na Kursach przepisany materiał i zdać egzamin.

Egzamin zdałam dnia 3 czerwca 1938 r. w Państwowym Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie, ul. Senna.

Sabbatówna Aleksandra
Trzcianka, pta Strużki, pow. Sandomierz.

Pot znikł!..
Puder **SUDORYN**
radikalnie usuwa **POTI WON**

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 3 lipca 1938 r.

7,15 Pieśń religijna w wykonaniu chóru kaszubskiego (z Torunia). 7,20 Tańce i pieśni kaszubskie w wykonaniu zespołów kaszubskich z Wejherowa i Swarzewa (chór i kapela (z Torunia). 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 8) Pieśń w wykonaniu chóru dzieci (1500) z Chodzieży, 3) Nowiny ze świata — omówi Kazimierz Pluciński (z Poznania). 9,15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa (przez Toruń). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 „Serenady” — poranek muzyczny (z Łodzi). 13,00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira” — Szkic literacki prof. Romana Dyboskiego (z Krakowa). 13,15 Muzyka obiadowa — transmisja z parku Kościuszki w Katowicach. 14,55 „Jazda po mieście” — pogadanka. 15,00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) „Pod Babią Górą” — audycja słowno-muzyczna Mariana Mikuty z pieśniami, w układzie Franciszka Gązdy (z Krakowa), 3) „Karłowaci silacze” — felieton wygł. red. Włodzimierz Bzowski, 4) „Zabłocie idzie ku światu” — obrazki z życia wsi — w oprac. Stanisława Dębowskiego. 16,20 Komedia Aleksandra Fredry (Wieczór IX): „Mąż i żona”. Radiofonizacja Ireny Dehnel. 17,20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 17,50 Chwila Biura Studiów. 18,00 „Kochajmy się” — Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry: chóru P. R. 19,30 Tygodnik dźwiękowy. 20,05 Fragmenty małych znanych oper (płyty). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Tajój” — wesoła aud. w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 22,10 „W letni wieczór” — audycja muzyczna (ze Lwowa). 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 4 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Muzyka lekka (płyty). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Kompozytorzy północy” — Koncert w wyk. Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 16,45 „Galapagos” — felieton Stefana Gorazdowskiego (z Poznania). 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,10 Koncert muzyki amerykańskiej (w dzień święta naród. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej). 19,30 Stare fraszki — nowe melodie — w układzie Tadeusza

Markowskiego (z Torunia). 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: „Ściernisk obśiewanie to paszy pomnażanie” — pogadanka — wygł. Kazimierz Smoczyński. 21,10 Lekkie melodie i piosenki. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki (V audycja). Muzyka religijna XVI wieku (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 5 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej (z Poznania). 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem” — bajka Lucyny Krzemienieckiej (dla dzieci młodszych). 15,35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,45 „Po pinińskich zakolach Dunajca” — opowiadanie Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18,00 Gniazdo osy pod kępą rochochodnika — pogadanka, wygł. Axel Stjermy (z Wilna). 18,10 Marsze na 2 fortepiany (8 rąk) (ze Lwowa). 18,45 „Lato leśnych ludzi” — fragment z powieści Marii Rodziewiczówny. Słowo wstępne Zdz. Hierowskiego (z Katowic). 19,00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19,30 „Na balu z przed ćwierć wieku” — koncert rozrywkowy (z Poznania). 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Władław Tarkowski. 21,10 Koncert chórów regionalnych nagrodzonych na Konkursie P. R. 22,00 Koncert Orkiestry „British Broadcasting Corporation” pod dyr. Adriana Boult’a (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Odpowiedzi Redakcji.

Zygmunt Władysław — Borów-
na. Oplacono gazetę do 15. VIII 1938 r.

Kucharwski Stanisław — Wól-
ka Zaborowska. Oplacono gazetę do 1. IX 1938 r.

PROSZKI
MICRENO-NERVOSIN
KOCUTER
GASECKIEGO
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.
ZADAJCIE PROSZKÓW TYLKO W HYGIENICZNYCH TORBACH.



KOSY

kowalki

gwa: antowane

Wysyłka pocztą franko za gotówką lub za zaliczeniem po cenach:

<u>90</u>	<u>95</u>	<u>100</u>	<u>105</u>	cm
12.35	12.75	13.35	13.35	zł
<u>110</u>	<u>115</u>	<u>120</u>		cm
14.60	15.10	15.60		zł

Kosa specjalna 110 cm zł 17,50.

Kto zamówi 10 kos naraz otrzyma 1 kosę za darmo. Agenci poszukiwani.

A. SOBEK

Brody — Poznańskie



Wytwórnia instru-
mentów Muzycznych

Franciszek

Niewczyk
Lwów

ul. Grodecka 2-B
nolega najtaniej wszelkie
instrumenty oraz przybo-
ry. Przyjmuje naprawy.
Cenniki na żądanie

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIĄDZKIEJ

Dr. med. St. Breger

lekarsz domowy

cena z przesyłką 1,45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktor Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tyl-
ko za poprzednim na-
pęstaniem pieniędzy.

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przesyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tyl-
ko za poprzednim na-
desłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.